

ZDZISŁAW MARTINKA
(1927-2007)

Absolwent Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim, harcerz, żołnierz Armii Krajowej - pseudonim „Wisła”, więzień łagrów na Uralu, major Wojska Polskiego, lekarz. Szlachetny człowiek, dobry gospodarz, kochający mąż, szczęśliwy ojciec trzech córek, kochany dziadzio dla czwórki wnucząt, mój ukochany Tata...

Drogi Czytelniku!

Pierwszy, limitowany nakład niniejszej książki zostaje wydany w Roku Jubileuszowym 2016. W siedemdziesiątą rocznicę powrotu Zdzisława Martinka z sowieckiego łagru w Połowince na Uralu, w dziesiątą rocznicę rowerowej pielgrzymki trojga „romantików” w głąb Rosji, szlakiem zesłania siedemnastoletniego chłopca. W trzy lata od skreślenia pierwszych słów niniejszej publikacji, także w trzy lata od zatoczenia przez dwupokoleniowy „tandem” „więziennej pętli” na pograniczu Polski i Ukrainy. Jednocześnie z okazji pięćdziesiątych lat urodzin autorki...



AGNIESZKA MARTINKA, spiritus movens wyprawy

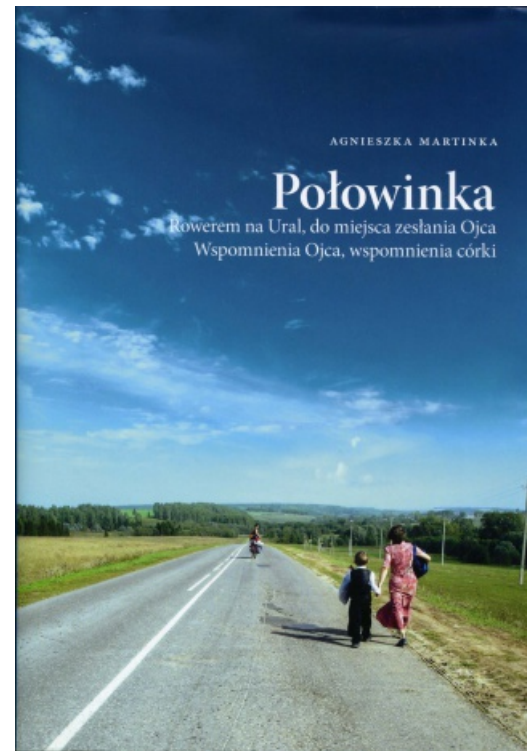
Urodziła się w Tomaszowie Lubelskim w upalne lato roku Pańskiego 1961, w którym urodzaj zrazu zdawał się niewyraźny, ale okazało się, że jest zboże namlotne, kartofli dość, aż prosięta zdrożały mocno. Buraki cukrowe nadzwyczajne. Owoców niewiele, jabłka są, gruszek brak, czereśni mało. Wiśni też, śliwek dużo, chleba dość, ale wszystko drogie. Mała panika polityczna, brak soli (z pamiętnika Dziadka autorki, Eugeniusza Martinki).

Z wykształcenia geolog, z zamiłowania podróżnik i fotograf. Pionierka wyprawy rowerowej wokół Jeziora Wiktorii w Afryce. Zdobywczyni Kilimandżaro i Kenii. Autorka reportaży i afrykańskiego dziennika podróży „Szybsza niż lew”. Wielokrotny gość programów telewizyjnych i radiowych. Laureatka kilku prestiżowych nagród. Dzięki „przejażdżce” rowerem przez Kenię, Tanzanię i Ugandę została pierwszą w Polsce laureatką nagrody Johnnie Walker Keep Walking Award „za pasje i odważne realizowanie marzenia”. Za wyprawę rowerową z dwójką towarzyszy na Ural, do miejsca zesłania jej Ojca, podczas IX Ogólnopolskich Spotkań Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów „KOŁOSY 2006” otrzymała wyróżnienie, a magazyn turystyczny „Podróże” przyznał jej tytuł Podróżnika Roku. O tej właśnie wyprawie jest ta książka...

Spotkanie autorskie i promocja książki AGNIESZKA MARTINKA

Połowinka

*Rowerem na Ural, do miejsca zesłania Ojca
Wspomnienia Ojca, wspomnienia córki*



Na Ural pojechałam z potrzeby serca. To była niezwykle piękna i wzruszająca podróż. Chciałam odnaleźć miejsce zesłania mojego Ojca, który w dniu wywózki w styczniu 1945 roku nie miał nawet osiemnastu lat i nie był jeszcze moim Tatą. Chciałam odnaleźć szachtę numer cztery, kopalnię węgla kamiennego - łagier, do którego został zesłany przez połączone siły NKWD i UB. Moim celem była Połowinka na środkowym Uralu.

Wyprawę zorganizowałam w sześćdziesiątą rocznicę powrotu mego Ojca z zesłania, w drugiej połowie lata 2006 roku. Uczestniczyły w niej trzy nieznające się wcześniej (sic!) osoby: Agnieszka Koper z Poznania, Tomasz Świątek z Krosna nad Wisłokiem i ja, pisząca te słowa, Agnieszka Martinka, lublinianka i tomaszowianka. Na Ural pojechaliśmy szlakiem powrotu Taty z radzieckich łagrów, kolejno przez: Lublin, Ogrodniki, Wilno, Moskwę, Niżny Nowogród, Perm, Kiziel, Połowinkę, Gubachę, Nagorną, Białą Podlaską. Trasę na wschód zakończyliśmy po drugiej stronie Uralu, w Azji. I tym sposobem ziściło się również marzenie Agnieszki Koper - młodzianka studentka architektury chciała bowiem przekroczyć granicę Europy i Azji. Z Je-

katerynburga do Terespoła przyjechaliśmy pociągiem - nie dlatego, że nie mieliśmy już sił pedałowac, ale dlatego, że nasze rosyjskie wizy utraciły ważność. Przez Rosję i Białoruś przejechaliśmy nielegalnie. Do Polski nas nie wpuszczono, a dokładnie mówiąc, białoruscy celnicy nie wypuścili nas z Brześcia. Dla nas, Agnieszek, wyprawa ta miała przede wszystkim wymiar duchowy. Naznaczona była spotkaniami z ludźmi - otwartymi i serdecznymi. Związane z nimi przeżycia i emocje spróbowałam opisać w tej książce - czy się udało, ocenicie, proszę, Państwo sami...

Zobaczyłam o wiele więcej, niż mogłam się spodziewać. Rzuconych na ziemię i skutych ludzi w łachmanach, ujadających nad nimi psów i karabinów przy ludzkich skroniach nie zapomnę do końca życia. Zdjęcia z konwojowania więźniów zrobiły później na moim Ojcu jeszcze większe wrażenie niż wysadzona w powietrze „jego” kopalnia.

O Uralu, Woldze i Karnie słyszałam równie wcześniej, jak o Tatrach, Bieszczadach, Wiśle czy Tanwi. Ural był w naszym domu od zawsze - od kąd sięgam pamięcią - ale... o tym, żeby pojechać tam i zobaczyć na własne oczy miejsce zsyłki, nigdy nie myślałam, aż do tego momentu, do tej jednej sekundy...

Po moim powrocie do Polski planowaliśmy wspólnie z Tatą napisać książkę. Niestety, los zdecydował inaczej...

W Środę Popielcową 2013 roku postanowiłam zrobić w końcu to, co obiecałam Tacie osiem lat wcześniej, to, co również obiecałam Państwu. Postanowiłam zrzucić z siebie ciężar danego słowa - napisać książkę o chłopcu na wojennym szlaku i jego córce, która ten szlak poznawała w od-

cinach, na różnych etapach życia, o naszych innych, przeważnie skrajnie różnych przeżyciach w drodze na Ural.

Nie zaczęłam pisać ani w środę, ani w czwartek, chociaż bardzo chciałam. Pierwsze słowa skreśliłam w sobotę, w dniu, w którym nasi dziadowie zaczynali żniwa. I pisałam dzień i noc, dzień i noc, aż do rezurekcyjnych dzwonów. Pogoda tego roku, na przełomie zimy i wiosny, sprzyjała wielkopostnemu postanowieniu, pracy i wnie - mrozy i śniegi nie odpuszczały.

Na treść niniejszej relacji składają się między innymi wspomnienia mojego Taty, Zdzisława Martinki, *Ja, deportowany...* - opracowane i opublikowane w „ReWizjach Tomaszowskich” na przełomie lat 1997 i 1998. Dziennikarzem i Redaktorem, który przed laty zainteresował się historią uralczyka, a następnie wsłuchiwał się w jego opowieści, nagrywał je, przepisywał, redagował, przekazywał do autoryzacji, jest pan Wojciech Dziedziec z Tomaszowa Lubelskiego. Panu Dziezicowi zawdzięczam też kolejny, niezwykle cenny materiał - jego rozmowy z Ojcem, które w żadnej formie i nigdzie wcześniej nie zostały opublikowane. Słuchając ich, śmiałam się i płakałam na przemian. Nie wszystkie jednak dialogi - z różnych przyczyn - wykorzystałam w książce.

Po śmierci Taty znalazłyśmy z siostrą Magdą *Monolog* - rozrzucone dwustronnie zapisane kartki, które leżały na stole w pokoju gościnnym. Pisał na dzień, dwa przed nagłą śmiercią, chciał wyrzucić z siebie, a może prędzej przekazać potomnym to, co czuł, co go bolało, czego nigdy nie mógł zrozumieć...

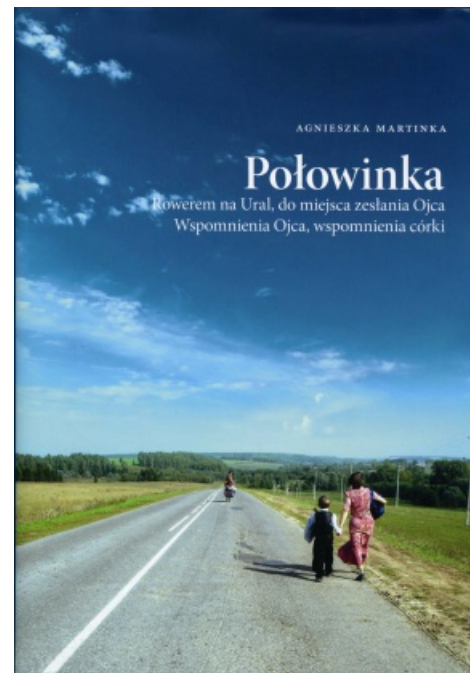


60 lat LSM
Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej LSM

Spotkanie autorskie i promocja książki
AGNIESZKA MARTINKA

Połowinka

Rowerem na Ural, do miejsca zesłania Ojca
Wspomnienia Ojca, wspomnienia córki



Spotkanie z prezentacją multimedialną odbędzie się
w poniedziałek 11 grudnia 2017 r. o godz. 18.00

w sali widowiskowej Domu Kultury LSM
w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29
www.domkulturyism.pl **Wstęp wolny**

W czasie spotkania będzie można nabyć książkę AGNIESZKI MARTINKI „Połowinka. Rowerem na Ural, do miejsca zesłania Ojca. Wspomnienia Ojca, wspomnienia córki” w cenie 50 zł